*Moja Kochana Rodzinko!*

*Napisałam ten list, kiedy wiedziałam, że nie jestem już zdrowa, ale nadal byłam szczęśliwa, bo Pan Doktor powiedział, że jest szansa. Przekazałam go mamie i poprosiłam, żeby go otworzyła, gdy któregoś dnia będzie ze mną bardzo źle. I chyba tak właśnie się stało. W chwili, gdy czytacie ten list – moje ciało już nie współpracuje z lekarzami, ale moja dusza i serce jest ciągle tutaj – wśród Was.*

*Zawsze bałam się bólu. Kiedy widziałam w telewizji ludzi przykutych do łóżek, leżących pod kroplówkami, jęczących z bólu – zawsze ściskało mnie w gardle. Często ci ludzie leżeli sami. Myślę, że to potęgowało ich ból. Świadomość, że to już koniec. Lada dzień, lada godzina – i ta pustka dookoła. Nie mają komu się wyżalić, nikt ich nie trzyma za rękę. Może czasem pielęgniarka zajrzy i się blado uśmiechnie. Samotność. To zawsze mi uświadamiało, jak ważna jest dla mnie rodzina. Właśnie Wy: Mamu, Tatu i nawet Ty Siostra. Chociaż często się kłóciłyśmy – wiedziałam, że jesteś i jeśli był kłopot, rzucałaś wszystko i pomagałaś. Ta świadomość, że nigdy nie jestem sama pomagała w trudnych chwilach: przy chorobie, egzaminach i kiedy koledzy zawiedli albo nie byli w porządku. Na Was zawsze mogłam liczyć.*

*Teraz jesteście mi bardziej potrzebni, niż kiedykolwiek wcześniej. Będę już z Wami tylko przez chwilę. Szkoda, że przyszło mi pożegnać się na tak szybko. Ale nie chcę, żebyście rozpaczali. To jest zły moment na łzy. Postarajcie się żyć normalnie i traktować moją chorobę jako coś extra. Nie chcę myśleć o tym, że to prawie koniec, bo to PRAWIE to właśnie MÓJ czas. Chciałabym, żeby działo się wszystko co najbardziej lubię. Chcę nie myśleć o cierpieniu i bólu. Śmierć to tylko jakiś etap wędrówki. Wierzę, że po śmierci jest coś jeszcze. Jest Bóg. Jak tam jest? Tego nie wiem, ale chcę tam przejść bez strachu. I tak przecież nie mam wyboru. Nie chcę nawet zauważyć, że jestem gdzieś indziej. Tak sobie wyobrażam przejście. Nie pamiętam, kiedy z niemowlaka stałam się małą dziewczynką, kiedy z małej dziewczynki stałam się nastolatką. To nie bolało i było fajne. Wieczorem kładłam się spać i rano wstawałam starsza. Wyższa, z dłuższymi nogami i tylko Mama narzekała, że znowu trzeba kupić nowe spodnie. Pamiętam, jak cię przerosłam – Klaudia. Nie byłaś zadowolona – a jak tak. Tak właśnie wyobrażam sobie śmierć. Zasnę i obudzę się gdzieś indziej. Może będę inna. Może ładniejsza? Na pewno tak. Ale musicie zadbać o to, żeby tak było. Wolę być do końca w domu. Tak długo, jak to możliwe. W domu zawsze czułam się bezpieczna. Lubiłam wyjeżdżać na wakacje do nowych miejsc, ale powrót do domu był też fajny. Mamu – zawsze mówiłaś, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Dlatego nie chcę być w szpitalu. Tam nie będę u siebie. Tatu – zabierz mnie do domu! Pani Asia to przecież pielęgniarka. Będzie mi wbijała zastrzyki a kroplówkę możesz przecież sam zmieniać... I Pani w szkole opowiadała o domowym hospicjum. Nie chcę być sama. No i w domu jest mój ukochany piesek – Paryska. Jak mnie poliże po nosku – to zaraz poczuję się lepiej!*

*Jeśli mogę jeść – Mamuś – wiesz co jest pyszne! Mięsko. I pomidorki. I zupka ogórkowa.. Acha – i nie ubieraj mi piżamek. Wiesz, że ich nie lubię. W szufladzie są moje ulubione t-shirty. I zadbaj o moje włosy.*

*Klaudia – poczytaj mi czasem. Możesz odpalić audiobooki. Wiesz, które książki są fajne i zawsze mi je podrzucałaś. I nie zapomnij o Netflix. Nawet jeśli wydaje ci się, że nie słucham, to ja będę słyszeć wszystko.*

*Mamusiu – poproś, żeby przyjechała do mnie babcia Usia i babcia Basia. Może Babcia Usia przyjedzie z Figą? Byłoby fajnie. I jeszcze ciocia Ania. Ona na pewno przywiezie czekoladowe babeczki. Moje ulubione.*

*I wiecie co, tak sobie myślę, że przecież cuda się zdarzają. Niech Tatuś zamówi wczasy. Tak bardzo lubię jeździć nad morze.*

*Mamuś – powspominamy nasze przygody? Jak nam się samochód zepsuł i wracaliśmy do domu pożyczonym. Opowiedz mi to wszystko jeszcze raz. Będę słuchała. Lubię jak mi opowiadałaś różne historie.*

*I jeszcze jedno. Chcę Was za wszystko przeprosić. Wiem, że czasem byłam nie do zniesienia.*

*Wiesz Klaudia – zawsze za twoimi placami robiłam głupie miny, ale tak naprawdę bardzo Cię kocham . Wszystkich Was kocham i nigdy nie przestanę. Nawet jak mojego ciałka już nie będzie w domciu – to moje serducho będzie się plątało między Wami.*

*Ale teraz – jeszcze jestem. I Wy bądźcie.*

*Laura Wojciechowska*

*Mysłowice 25 lutego 2023r.*